

Handelsman, Marcelli

Działalność naukowa Aleksandra Kraushara

Przegląd Historyczny 30/2, 253-256

1932-1933

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

2. MARCELI HANDELSMAN

DZIAŁALNOŚĆ NAUKOWA ALEKSANDRA KRAUSHARA

Wychodził, z okresu wielkich nadziei i wielkich zawodów r. 1863—4, z głębokim bólem w sercu, z poczuciem krzywdy, krzywdy niezasłużonej, a niezatartej narodu i osobistej, ale nie złamany — i, jak tylu innych, nie wyrzekał się dalszej służby dla ideału. „Kiedy w bolesnej pożegnania chwili — wszystko się z nami rozstaje na wieki“, charakteryzuje swój stan ówczesny w „Tytanie“, „natenczas serce — w tęsknotę wcielone, umie i z głosów ludzkich czytać mowę“ — i rzuca się tem namiętniej do nauki: „księgi więc tylko — te myśli ołtarze — miały mnie z życiem pogodzić na nowo“.

Na początku — jak niejeden z spółtowarzyszy romantycznego roku przełomowego — szukał zapomnienia w poezji, już w r. 1863 ogłosił swój pierwszy zbiorek p. t. Listki: „Ty jedna tylko, jak widmo żałoby — znowu go (naród) budzisz, o pieśni“.

Wkrótce jednak przekonał się, że i w zakresie nauki istnieje dziedzina, która zadowolnić może głębokie, psychiczne potrzeby osobiste i uczynić zarazem zadość posłannictwu budzenia narodu. Historji, której „głos jest głosem sumienia“, miał się odtąd poświęcić na całe życie.

Jeden z kolegów takie daje mu świadectwo z czasów uniwersyteckich: „wiele się przyczyniał do ogólnego ruchu umysłowego w audytorjum, czytając książki, o których później mówił, lub których udzielał, poruszając nie tylko prawne, konkretne, ale i ogólniejsze z nauki i literatury, a czyniąc to bez chępliwości. Znać w nim było wczesny rozwój i wybitną, już żyłkę literacką“. Z takim zadatkiem umysłowym wchodził w życie naukowe: wielka ciekawość intelektualna i czytanie, stałe poszukiwanie rzeczy i myśli nowych, duże uzdolnienie literackie — i jak słusznie mówi Krzemiński — „brak chępliwości“, prostota i skromność oto — jego cechy.

Tylko, że stan ówczesnej nauki historycznej znajdował się istotnie w pierwocinach. Niemcy miały wprawdzie, później nieco, swoje świetne seminarja Waitza i Rankego, ale kształtowały przedewszystkiem mediewistów. Francja nawet tego nie posiadała: wystarczy zajrzeć do wspomnień Lavissee'a, do życiorysów Monoda, ażeby przekonać się, że wówczas w Paryżu każdy był sobie samemu tylko pozostawiany. U nas było jeszcze gorzej. To też samoukiem musiał być i Kraushar, w tem gorszych od tamtych postawiony warunkach, że w walce o byt, w trudnym zawodzie adwokackim, musiał urywać godzin pracy zawodowej, by zatapiać się w tem, co było istotą jego życia, by czas wakacyjny, by chwile wolne spędzać na poszukiwaniach, na badaniach, na pisaniu.

Jeżeli dziś—jeszcze nad świeżą mogiłą—spojrzeć na to długie pracowite i bogate w dorobek życie, to uderzą pewne zasadnicze rysy, cechy istotne tej indywidualności pisarskiej, żywe od początku aż do samego końca. Jak gdyby pchany jakąś wewnętrzną gorączką, Kraushar oddaje się nieprzerwanemu poszukiwaniu: głód rzeczy nieznanych, niedostępnych trawi Go nieustannie. Odnalezienie nowego zespołu aktów archiwalnych, odszukanie nieznanego rękopisu, wydobywanie pamiętnika, czy dziennika, którego nikt przed nim nie widział, nie zaspakaja jego żądzy odkrywcy. Materiał odnaleziony opracowuje szybko, ogłasza go natychmiastowo *in crudo* — i nie zatrzymując się dłużej nad przedmiotem swoich dotychczasowych badań biegnie naprzód. Jeden z pierwszych dociera do archiwów obcych, do archiwum francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, ale co dziwniejsza — jeden z pierwszych zwraca się do archiwów miejscowych, powszechnie dostępnych, a dotąd zaniedbanych, lecz także do archiwów, które dla innych przez dziesiątki lat były zamknięte. Idąc naogół za szczęśliwą swoją intuicją — oczywista nie bez pomyłek — dociera do papierów Bonneau, Barssa, Bajkowa, Niemcewicza, Staszica, Andrzej. Zamoyskiego, by wymienić tylko najważniejsze. Odkrycie napędza go radością, żywą radością twórczą człowieka, który idąc za instynktem lub w myśl planu zgóry powziętego, w materiale źródeł odnajduje to, co pragnął i chciał odnaleźć. Powodzenie nie zatrzymuje go w poszukiwaniach. Kraushar zwraca się już gdzieindziej, aby z tą samą wytrwałością docierać do źródeł archiwalnych nowych, odszukiwać i zbierać materiały nieznanne, i — za przykładem swego starszego, znakomitego przyjaciela J. I. Kraszewskiego ogłaszać po czasopiśmie i w książkach wyniki swej pracy.

Obok niezmordowanej, pracowitej docieklivosti, w twórczości Kraushara występuje inna zasadnicza cecha jego postaci: żyłka literacka. Wyposażony w znaczny talent pisarski, wielką umiejętność łatwego i dostępnego, a przyjemnego przedstawiania myśli, w obrazowość wyrazu, nie zapomina o swym czytelniku, o czytelniku niejednokrotnie mało wy-

kształconym, przed którym należy odsłonić wyniki badania, którego na leży zachęcić i pociągnąć, którego należy także i uczuciowo wiązać z przedmiotem surowych w swej istocie poszukiwań. Do końca życia podszyty poetą historyk-uczoney daje się pociągać fantazji, która czasem niekrepowana, prowadzi go poprzez trudności konstrukcyj czystomyślowych i buduje tęczowe mosty pomiędzy faktami, dla których połączenia brakło może innych przesłanek.

Po pierwszych książkach, z zakresu historii prawa polskiego i historii Żydów w Polsce, poświęca się wyłącznie dziejom nowożytnym naszej ojczyzny. Zaczął od wieku XVI i posuwał się nieustannie naprzód w czasie. Po wieku XVII przyszła druga połowa XVIII, a potem już w bieżącym stuleciu, historia czasów Królestwa Kongresowego, spisków, przygotowań powstańczych, dwu lat pamiętnych, Wielopolskiego i samego powstania styczniowego. W jednej ze swoich *Strof* powiedział złośliwie: „Obraz dziejowy rasy człowieczej — z pasma *awantur* się składa“. Badał owe „awantury“, ale rozumiał przez to nie przemijające, drobne sprawy ludzi małych, lecz — wielkie wydarzenia, wysiłki jednostek poszukujących rzeczy niezwykłych, obrazy spraw gwałtownych i namiętnych, wzniosłych i niskich także, które mogłyby odciągnąć myśl od szarej, ciężkiej, przyziemnej rzeczywistości lat powojennych.

W ten sposób powstawały książki o Olbrachcie Łaskim, o Krzysztofie z Arciszewa Arciszewskim, o Ostatnich przygodach Paska, o czarach na dworze Batorego, w ten sposób — po sprawie Unruha przyszły nowe tomy o konfederatach barskich na Syberji, o ks. Replinie i Polsce, o Burbo-nach w Polsce i w Kurlandji, o Rozalji Lubomirskiej i dziesiątki ciekawych przyczynków do dziejów w. XIX¹⁾.

Coraz wyraźniej jednak w twórczości Kraushara zarysowuje się nowy kierunek, rozszczepiający się na dwa główne odgałęzienia. Po Siedmiolociu Szkoły Głównej, na półpamiętniku, a na półopracowaniu naukowym minęło prawie lat 20, aż zjawił się pierwszy tom Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk, odtąd w ciągu długich lat jedenastu kolejno ukazują się dalsze tomy, tego zasadniczego dzieła Jego życia. Historia umysłowej kultury pierwszego trzydziestolecia w. XIX zaboru rosyjskiego, obejmująca ludzi, dzieła i kierunki, skoncentrowane wokół pałacu Staszica, związana integralnie z dziejami politycznymi tego okresu, a owiana głębokim pietyzmem autora odsłaniała się poraz pierwszy przed oczyma nowego pokolenia uczonych polskich, którzy przez Kraushara nieoczekiwanie dla samych siebie odnajdowali w przeszłości tradycję bogatej na wszystkich polach twórczości rodzimej.

1) Patrz niżej bibliografię.

I w tej dziedzinie historii kultury Kraushar ściślej związany był z dziejami Warszawy. Historia stolicy była przedmiotem jego szczególniejszego umiłowania: jako wydawca (Jarzemskiego, Albertiego widoków, typów i oryginałów, pałaców) i jako badacz, który do ostatka nie ustawał w swej pracy — przecie jeszcze w r. 1929 ogłosił *Kupiectwo Warszawskie* — zajmował się jego przeszłością dalszą i bliższą, interesując się jej pomnikami, jej rozwojem, jej życiem potocznem i towarzyskiem za Stan. Augusta, za Królestwa Kongresowego, za rewolucji 1831 r. i czasu swojego bogatego w doświadczenie życia. Od kartek pamiętnika Alkara — z okresu przedstyczeniowego — do wspomnień z czasów okupacji niemieckiej prowadzi prosta linja,znaczona zawsze tem samym ciepłem uczuciem przywiązania do rodzinnego miasta, tą samą prostotą i szczerością wypowiadania się.

Za wczesnie dzisiaj jeszcze na wnioski ostateczne o wartości naukowej spuścizny zmarłego. Ogrom pracy przez niego dokonanej wymaga odpowiedniego przygotowania takiej oceny.

Już dzisiaj jednakże bez względu na to, jakie wypadnie wprowadzić modyfikacje do konstrukcyj, które zostały przez niego zbudowane, do charakterystyk, które namalował, do sądów, które wypowiadał, jedno stwierdzić należy: chronologicznie Kraushar pierwszy postawił na porządku dziennym badań naukowych tak wielką ilość kwestyj i do tyłu ujawnił źródła, że nie można będzie w tak olbrzymim zasięgu chronologicznym jego pracy od XVII po XIX w. w dalszym rozwoju nauki nie zaczynać z a w s z e od tego, na czem on kończył.